Nr. 36. We Lwowie czwartek dnia 22 stycznia 1903 r. **Rok XXXVI.**

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Obchód uroczysty 40-ej rocznicy powstania.

Wczoraj wieczorem staraniem komitetu odbył się uroczysty wieczór w sali Filharmonji, teatr zaś dał na cześć przybyłych do Lwowa uczestników ostatniej naszej walki o wolność Ojczyzny, przedstawienie składane.

W Filharmonji.

Kiedy publiczność zapełniła salę po brzegi, poprzedzeni przez bedeli, weszli weterani w imponującej grupie paruset sędziwych osób. Orkiestra powitała ich polonesem, a publiczność, powstawszy z miejsc — oklaskami. Za chwilę cisza zaległa w sali. Na estradę wszedł dyr. Stanisław Majerski, aby wygłosić słowo wstępne, które wywoływało co chwila objawy gorącego zapału.

Mowa dra Majerskiego.

Mowca rozpoczął od złożenia imieniem komitetu obywatelskiego czci bohaterom 1863 r. Cześć ta, którą składa stolica, a za nią kraj cały, jest wymownym dowodem, że bohaterowie z r. 1863 nie są sierotami wśród nas, nie są bezdzietni, nie są *morituri*. Są oni wyrazem najszczytniejszych pragnień narodu, dobijania się wolności politycznej.

Już to bohaterstwo orężne daje im prawo do czci narodu. Ale r 1863 ma jeszcze głębsze, społeczno-etyczne znaczenie, a bohaterowie tych dni są przeto rycerzami idei postępu. Nietylko dla nich miejsce w Panteonie narodowym, ale wśród całej cywilizowanej Europy.

Tu mowca przedstawił znaczenie rycerstwa i bohaterstwa, które bez podstawowych idei nie daje jeszcze zasad fundamentalnych politycznej organizacji społeczeństwa. Były narody rycerskie i padły. Pamięć po nich smutna — burzycieli. Gruzy po nich. Polska obok rycerskości, równej innym ludom, obsiała niwę narodową bogatym posiewem intelektualnej pracy i ufundowała dom swój trwale, że zdawało się, iż nic go nie wzruszy. Wzruszyła go zła szkoła XVII i XVIII wieku, ciemnota, zamknięcie się od postępu, martwota umysłów i serc.

Dalsze dzieje narodu wykazały dobitnie, że nie jesteśmy *morituri!* Rozpoczęła się rozwaga, wstąpienie w siebie samych, znikł brak krytycyzmu, nastąpiły dni skruchy, dni pokuty. Nad brzegiem przepaści, w którą lecieliśmy z zupełną depprawacją, zatrzymała nas szkoła. Od tej chwili rozpoczyna się reforma stosunków społecznych. Począwszy od prac przygotowywanych Konstytucji Trzeciego Maja aż po dzień dzisiejszy, trwa nieprzerwanie reforma społeczna, przeistoczenie się.

W dopięciu tego celu spełnia pierwsze zadanie patrjotyczne — szkoła. Błędy wieku 17 i 18 poprawiają Ojczyznę miłujący najpierw w młodzieży. Z ław szkolnych przenosi się idea miłości ojczyzny w społeczeństwo. Miłość w czynie się uwydatniająca, wciska się siłą nieprzepartą w mieszczaństwo, a stąd przechodzi w lud. Wielkie czyny wasze w roku 1863 i 1864, dokonane, już wówczas szły w parze z czynami ludu. Wyście pierwsi byli pionierami zasad demokratycznych w narodzie.

Na waszych sztandarach wypisano zasadę: „Wolność i równość“, a zasadę tę wy, ojcowie wielkich czynów r. 1863 i 1864, zastosowywaliście nietylko wobec siebie, lecz także wobec braci Rusinów i Litwinów. Nie żądaliście łączenia się w jeden organizm Litwy i Rusi — lecz w myśl zasady „Wolność i równość“, szerzyliście zasadę wolnego rozwoju bratnich narodów. To też ruch wasz przyjęła Europa cała, jako wielki ruch cywilizacyjny, bo oparty na zasadzie „Wolność i równość“. Idea Polski przyjmowała wszystkie ludy cywilizowane. — Na drodze, którą wyście wskazali, wytrwać powinniśmy. Pracą udowodnimy, że mimo wszystko, istnieć nie przestaniemy!

Wskazaliście, że wypada nam spełnić zadanie wielkiego, żywotnego narodu, przeprowadzić zasadę równości i wolności wszystkich ludów. Pod tem hasłem w szczerej pracy zeszeregowani, dopiąć musimy celu. Niech nas nie przerażają chwilowe niepowodzenia, chwilowe klęski ekonomiczne — pracą wszystko zwyciężymy. Kiedy Was otaczano kozakami, a Wyście zaśpiewali naszą pieśń narodową „Boga Rodzica“, w dzikich sercach odezwała się miłość, nahajki opadły, kozactwo odkryło głowy i uchyliło czoła przed naszą modlitwą. W pracy, miłości Ojczyzny, w Kościele nasze zbawienie.

Wszystkie nasze powstania niosły obok klęsk chwilowych, doniosłe i trwałe owoce, bo męczeństwo narodowe wzbudzało i wzbudza chęć odwetu, przyniosło i niesie tę żyzną pracę narodową. W pracy naszej wspierały nas — dzielne nasze siostry i matki, Polki!

Pracą taką wspieraną przez nasze niewiasty, nasz lud, wyprzedzimy wypadki. Zagrają nam surmy wielką pieśń wolności Polski i braterstwa ludów cywilizowanych.

Grzmot długotrwających oklasków i ogromny zapał ogarnęły słuchaczów. Ze wszech stron cisnęli się do mówcy weterani i publiczność, ściskając jego dłonie za gorące wyrazy pociechy i podniety patrjotycznej.

Entuzjastyczny nastrój, jaki zapanował wśród zebranych, utrzymał się bez zmiany aż do końca uroczystego wieczoru. Witano oklaskami każdy punkt obfitego, umiejętnie złożonego, a świetnie wykonanego programu, szczególnie zaś sympatycznie przyjmowano śpiew pp. Janiny Gracka-Krzyżanowskiej, Teodora Borkowskiego i dra Czernego, deklamację p. Zygmunta Kubickiego, oraz wieniec pieśni patrjotycznych, odśpiewany na zakończenie przez połączone chóry „Echa“ i „Lutni“. Ostatniej części owej produkcji, pieśni „Jeszcze Polska“ — wysłuchała publiczność stojąc, poczem zaczęto się zwolna rozchodzić, unosząc ze sobą niezwykle miłe a podniosłe wrażenie... Sala była przepełniona.

* * *

Po wieczorze w Filharmonji liczne grono uczestników zebrało się w górnych salach restauracyjnych, gdzie spędzono parę godzin na wesołej pogadance przy wieczerzy.

* * *

Przedstawienie, dane wczoraj w teatrze miejskim na cześć uczestników powstania, o ile niestety nie zgromadziło wielu widzów i słuchaczy, o tyle pod względem artystycznym wypadło bardzo starannie. Moniuszki „Verbum nobile“ zawsze świeże, nawskroś narodową nutą tchnące, oklaskiwali zebrani z pewnym entuzjazmem. Lwia część tych oklasków przypadła pannie Wandzie Ottównej, która partję Zuzi odśpiewała z uczuciem i bardzo poprawnie. Głos jej brzmi czysto i silnie, gra wystudjowana i wdzięk naturalny. P. Szymański jako pan Marcin frenetyczny dostał oklask za „oracje“, ze staropolskiem iście zacięciem odśpiewaną.

Odegrano następnie akt III „Wesela“ i I akt „Halki“. W „Halce“ p. Gembarzewska entuzjazmowała słuchaczy swym śpiewem, a pp. Jeromin (stolnik) i Szymański (Janusz) śpiewali jak zwykle w tych partjach, a więc bez zarzutu. Bardzo piękną była wystawa „Halki“. Dziarski mazur zakończył przedstawienie — uroczyste chyba na afiszu, bo udział publiczności wcale nie był uroczysty.

* * *

W kościele PP. Klarysek przy ulicy Łyczakowskiej, odprawił wczoraj rano o godzinie 9 tej katecheta szkoły realnej, ks. Ślósarz, uroczystą mszę śpiewaną, na którą zebrała się bardzo licznie młodzież tak z zakładu głównego, jak filji ze swymi profesorami na czele. Po nabożeństwie odśpiewano z towarzyszeniem organów „Boże coś Polskę“, „Z dymem pożarów“ i „Boże Ojce, Twoje dzieci“. Tak w zakładzie głównym jak w filji lekcyj nie było. Szkoła realna uczciła więc rocznicę powstania. We wszystkich gimnazjach lekcje się odbywały jak zwykle.

W kościele św. Marji Magdaleny odbyła się wczoraj msza św. za spokój dusz poległych, staraniem młodzieży szkolnej gimnazjum czwartego.

* * *

Teatr ludowy urządza dziś uroczyste przedstawienie ku uczczeniu rocznicy postania. Słowo wstępne wygłosi p. Bronisław Laskownicki, poczem odegraną zostanie sztuka w 5 aktach Bolesławicza pt. „Belweder.“

* * *

W sali Towarz. pedagogicznego odbył się wczoraj uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania, urządzony przez stronnictwo socjalno-demokratyczne. Słowo wstępne wygłosił radny miejski p. Hudec.

Rada państwa.

(*Telegr. „Dziennika Polsk.“*)

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 22 stycznia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia, w dyskusji nad wnioskiem nagłącym p. Dyka, zabrał po wnioskodawcy głos poseł Funke, z niemieckiego stronnictwa postępowego i w imieniu wszystkich stronnictw niemieckich, z wyjątkiem Wszechniemców, złożył następujące oświadczenie: „Wobec widocznego celu wniosków nagłych, posłowie niemieccy nie będą brali udziału w dyskusji i głosować będą przeciw nagłości. Jednakże to nie wyklucza ich ewentualnego udziału w dyskusji nad wnioskami przez treść swą usprawiedliwionymi“.

P. Koenig (Młodoczech) wygłasza z kolei mowę po czesku.

P. Schönerer woła: Dlaczego regulamin nie jest stosowany do Czechów? Czescy radykali odpowiadają mu: „Servus Brezina.“ (Początkowe słowa piosenki) Wesołość w izbie.

P. Schönerer po chwili znowu woła; Założyłbym się o 1 koronę, że on (Koenig) wcale o nagłości wniosku nie mówi.

Następny mowca p. Marchett (niem. partja postęp.) zrzekł się głosu. Tak samo generalni mowcy *pro* Gross (niem.-post.) i Derschatta (niem. lud.) *contra*.

Nastąpiły faktyczne sprostowania. Po faktycznem sprostowaniu Kubra (czes. agrar.), zabrał głos p. Holansky (Młodoczech); przypomina złożone swego czasu przyrzeczenie niemieckich posłów, między tymi Schraienra i Pe-

schki, iż będą bronili interesów rolnictwa. W rzeczywistości zaś wprost przeciwnie postępują, jak to widać z dzisiejszego oświadczenia Funkego. Taki sam szwindel, jaki dawniej prowadzili z przemysłowcami, prowadzą teraz z rolnikami.

P. Schreiner (niemiecki postęp.) w faktycznem sprostowaniu stwierdza, że Niemcy lepiej służą interesom rolników, jeśli dążą do produktywnej pracy, a nie popierają nagłych wniosków czeskich, które nie mają innego celu, jak przewlekanie obrad. (Potakiwania u Niemców.)

P. Peschka (niem. związek włośc). w faktycznem sprostowaniu zauważył, że to co Czesi robią jest właśnie szwindlem.

Po końcowym wywodzie p. Dyka, nagłość jego wnosku odrzucono.

Na tem obrady przerwano, a po zapytaniach pp. Franka-Steina i Czernego posiedzenie zamknięto. — Następne w piątek o godz. 11 rano.

Złożenie mandatu.

P. Belsky (Młodoczech) złożył mandat poselski.

Ustawa wojskowa.

Wiedeń 22 stycznia. (Tel. wł.) Dr. Lueger wystosował wczoraj do przewodniczących klubów list, w którym zaprasza kluby do wspólnej akcji, aby podczas dyskusji nad ustawą wojskową przeprowadzić wszystkie te ulgi, których ludność jest spragniona.

Wiedeń 22 stycznia. (Tel. wł.) Klub czeski wysłał wczoraj deputację do ministra obrony krajowej hr. Welsersheimba, w tym celu, aby przedstawiła mu wszystkie żądania Młodoczechów, dotyczące ustawy wojskowej. Konferencja deputacji czeskiej z ministrem trwała przeszło trzy godziny i, jak słychać, delegaci otrzymali dość pomyślny rezultat.

W gruncie rzeczy większość klubu Młodoczeskiego nie myśli wcale o prowadzeniu obstrukcji przeciw ustawie wojskowej, gdyż od początku była zdecydowaną przypuścić ustawę tę do uchwały. Ale w klubie nie panuje zgoda. Lewe skrzydło fronduje i prze do obstrukcji, dla uspokojenia więc owego skrzydła wysłano deputację do hr. Welsersheimba. W każdym razie sytuacja nie jest dobra, bo lewe skrzydło chce na własną rękę poprzeć obstrukcję agrarjuszy czeskich.

Agrarjusze i socjaliści narodowi czescy udali się do klubu socjalistycznego z zapytaniem, czy zechce podpisać im wnioski naglące, któreby umożliwiły im prowadzenie obstrukcji przeciw ustawie wojskowej. Socjalni demokraci odpowiedzieli, że będą przeciw nowej ustawie w opozycji, ale do obstrukcji ręki nie podadzą.

Wiedeń 22 stycznia. Według ogłoszonego komunikatu, na wczorajszem posiedzeniu niemieckiego stronnictwa postępowego, wezwano członków stronnictwa, należących do komisji wojskowej, aby z całym naciskiem wystąpili w komisji za tem, by zarząd wojskowy wypełnił pewne usprawiedliwione postulaty, a zwłaszcza żądanie trwałego ustalenia kontyngentu rekrutów, żądanie dodatkowej reformy ustawy wojskowej w sprawie skrócenia czasu służby, rozszerzenia i ustawowego uregulowania warunków urlopowania w czasie żniw, wreszcie tak w żnej reformy wojskowej procedury.

Dalej wezwano tych członków, by głosowali za tem, aby zapasowych rezerwistów nie zatrzymywano pod bronią ponad przepisowy czas służby, w końcu, aby domagali sie zwiększenia jedności w armji pod każdym względem.

Konferencje czesko-niemieckie.

(*Tel. „Dzien. Pol.“*)

Wiedeń 22 stycznia. (Tel. wł.) P. Funke, odbywszy dłuższą konferencję z drem Koerberem, oświadczył wobec dziennikarzy, że nabrał przekonania, iż dr. Koerber nie znał treści deklaracji Młodoczechów i była ona dla niego wielką niespodzianką. Dalej oświadczył p. Funke, iż za fakt uznać należy, że deklaracja ta była uchwaloną już przed tygodniem, a we czwartek była już wydrukowaną. Musiał więc o niej wiedzieć minister dr. Rezek.

P. Funke wyraził zdziwienie, że p. Rezek o treści tej deklaracji nie zawiadomił prezydenta gabinetu. Jeśli zaś o treści tej deklaracji nic nie wiedział, to byłoby to dowodem, iż stosunek między nim a Młodoczechami nie jest najlepszy.

P. Funke nie zastrzega się przeciw dalszym rokowaniom ugodowym, ale w możliwość ich nie bardzo wierzy. Zaznacza atoli, iż podjęte być one mogą tylko na podstawie przedłożenia rządowego.

Wiedeń 22 stycznia. *Fremdenblatt* pisze: Przebieg onegdajszej konferencji ugodowej, dzienniki omawiają w miarę swego stanowiska partyjnego, przyczem nie mało jest fałszywych przedstawień rzeczy. Przedewszystkiem bezpodstawne jest twierdzenie, jakoby prezydent gabinetu, dr. Koerber przed konferencją wiedział o oświadczeniu, jakie wygłosił dr. Pacak, imieniem Młodoczechów. Wiadomo przecież, że stronnictwa niczego bardziej nie osłaniają tajemnicą, jak planów swego taktycznego postępowania.

Onegdajsza enunciacja dr. Koerbera była zupełnie zgodną z pierwszą jego przemową i nie mogła dla nikogo być niespodzianką. Dr. Koerber oświadczył jedynie, że nie uważa swego projektu za nietykalny i że w sprawach językowych nie ma absolutnej prawdy. Zresztą wśród stronnictw parlamentu dziś objawia się spokojniejsze zapatrywanie i coraz bardziej toruje sobie miejsce przekonanie, że należy dawać pierwszeństwo istocie rzeczy, niżli formie.

Sprawa cukrowa.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“*).

Wiedeń 22 stycznia. (Tel. wł.) Przywódca niemieckiego stronnictwa ludowego p. Derschatta zaprotestował wczoraj u prezydenta izby przeciw zamiarowi odesłania ustawy o kontyngencie cukru do komisji, bez pierwszego czytania. Jeżeli p. Derschatta przy swym proteście wytrwa, to pierwsze czytanie tej ustawy będzie musiało się odbyć. Jest to komplikacja nie lada, bo wiele stronnictw uczyniło swe głosowanie zależnem właśnie od ustawy kontyngentowej, a nadto pamiętać należy, iż ustawa cukrowa musi być do 31 stycznia uchwaloną. Wobec zaś obstrukcji czeskiej nie wiadomo, kiedy pierwsze czytanie ustawy o kontyngencie weszłoby na porządek dzienny obrad izby.

Wiedeń 22 stycznia. (Tel. wł.). Członkowie Koła polskiego, obeznani dokładnie ze sprawą cukrową, odbyli wczoraj dłuższą naradę i sformułowali żądania Koła, co do kontyngentu. Faktem jest, że przyznany Galicji kontyngent rafinady, nie byłby nie do przyjęcia; inaczej natomiast sprawa przedstawia się z kontyngentem surowca. Cyfra przyznanego Galicji kontyngentu surowca, jest absolutnie za małą. Koło polskie zażąda więc miernego podwyższenia kontyngentu rafinady, a bardzo znacznego, bo około 40 prc. podwyższenia kontyngentu surowca.

Wiedeń 22 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu komisji cukrowej prowadzono w dalszym ciągu dyskusję generalną nad przedłożeniem cukrowem.

Budapeszt 22 stycznia. Izba posłów sejmu węgierskiego przyjęła wczoraj w trzeciem czytaniu przedłożenie cukrowe.

Z parlamentu niemieckiego.

(*Tel. Dziennika polskiego*).

Berlin 21 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego obradowano w dalszym ciągu nad budżetem.

Dep. Vollmar (socjalny demokrata) wystąpił w ostrych słowach przeciw wewnętrznej i zewnętrznej polityce państwa i polemizował z onegdajszymi wywodami hr. Buelowa w sprawie znanego telegramu cesarza Wilhelma do regenta bawarskiego księcia Luitpolda. Dalej chciał dep. Vollmar omówić mowę cesarza, wygłoszoną z okazji znanej afery Kruppa. Wskutek tego przyszło do ostrego starcia między Vollmarem a prezydentem izby hr. Ballestremem, wśród ciągłych przerywań ze strony socjalistów.

Hr. Ballestrem oświadczył, iż nie dopuści do omawiania sprawy Kruppa, gdyż to jest sprawa ściśle prywatna, a również nie pozwoli na omawianie mowy cesarza, gdyż mowa ta należy do zakresu życia prywatnego cesarza.

Dep. Vollmar zaprotestował przeciw ograniczeniu swobody słowa, a w końcowym swoim wywodzie wystąpił ostro przeciw polityce hr. Buelowa.

Z kolei zabrał głos hr. Buelow.

Hr. Buelow polemizował z wywodami p. Vollmara i rzekł, że monarcha niemiecki więcej uczynił dla klasy robotniczej, aniżeli jakikolwiek inny. Mówca przytoczył w tej sprawie wyrazy uznania zagranicy.

Kanclerz zapowiedział dalej, że postawi w radzie związkowej wniosek o zmianę ordynacji wyborczej tak, by ona miała już zastosowanie przy następnych wyborach.

W końcu omawiał szczegółowo sprawę wenezuelską i oświadczył, że Niemcy dążą do jak najszybszego zniesienia blokady, co będzie możliwem po ukończeniu obrad w Waszyngtonie.

Berlin 22 stycznia. Parlament niemiecki obradował wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem. Kanclerz Buelow odpowiadał na rozmaite uwagi posłów Richtera i Liebermanna, dotyczące osoby cesarza, przyczem oświadczył, że im silniej indywidualność monarchy jest naznaczona, tem korzystniejszy może on wywrzeć wpływ na bieg spraw państwowych.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Prześladowania pruskie.

Berlin 22 stycznia. Prowincjonalna kuratorja szkół w Berlinie zawiadomiła wszystkie berlińskie stowarzyszenia polskie, iż utworzone w stowarzyszeniach kursa nauki języka polskiego, być mają pod groźbą kary rozwiązane w przeciągu tygodnia.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Czwartek 22 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza 6) od godziny 6—7 wieczorem, p. Wł. Stroner: „Urządzenia mieszkań od epoki odrodzenia do czasów I. cesarstwa (z obr. świetln.) — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul Długosza 8) Początek o godzinie 7½. Prof. dr. K. J. Nitman Geografja ziem polskich, część II. Litwa i Wołyń (z obr. świetln).

Teatr miejski: „Dyktator“ dramat. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Filharmonja lwowska: Wielki koncert filharmoniczny. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz Czwartek (22): Wincentego m. — Wityslawa — (9): Polyjewkta m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 48, zachód o godzinie 4 minut 37.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 10° R. Mróz.

Choroba ks. Szeptyckiego. Stan zdrowia ks. metropolity Szeptyckiego stale się polepsza. Gorączka ustępuje, a puls jest prawie regularny. Chory mógł już podnieść się o własnych siłach na łóżku i przesiedział tak około pół godziny.

O przyczynach choroby donoszą: Ks. metropolita przeziębił się w czasie swej podróży do Bośnji. Podczas pobytu w Wiedniu, mimo to, iż czuł się niezdrowym, wykąpał się, wskutek czego pogorszyło się mu i musiał trzy dni przeleżeć w łóżku. Nie przyszedłszy zupełnie do zdrowia, pojechał na święta Bożego Narodzenia do rodziców do Przyłbic, a powróciwszy do Lwowa, chociaż czuł się chorym, święcił alumnów. W czasie tego aktu, zachorował ponownie tak silnie, że nie dokończywszy obrzędu, musiał się położyć do łóżka.

Dr Neusser zalecił mu bezwzględny spokój, a po przyjściu do zdrowia, dłuższy pobyt na południu. Rekonwalescencja — zdaniem lekarzy — potrwa długo. Ks metropolita jest bardzo wycieńczony; odżywia się tylko mlekiem. Przy chorym czuwają bracia jego, kapitan gen. sztabu, Stanisław hr. Szeptycki i poseł Kazimierz. Ojciec ks. metropolity, hr. Jan Szeptycki, pozostaje w Przyłbicach, przy łożu powaźnie chorej żony.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjałów pocztowych: Ludwika Bernkopfa z Tarnowa do Krakowa, Jana Zdzisława Swaryczewskiego z Drohobycza do Husiatyna.

Z kolei państwowych. Minister kolei przeniósł ze względów służbowych komisarza budownictwa Jana Petricka, zastępcę naczelnika sekcji kon-

serwacji w Budziejowicach, do kierownictwa ruchu w Czerniowcach, oraz na własne ich życzenie adjunktów Marka Lestinę z kierownictwa ruchu w Czerniowcach do okręgu dyrekcji lwowskiej, a Józefa Szilagyja z dyrekcji we Lwowie, do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach.

Nadanie stypendjów. Kuratorja fundacji stypendyjnej im. Piotra Więcławskiego nadała opróżnione stypendja z tej fundacji w kwocie rocznych 300 koron począwszy od roku szkolnego 1901/2 Aleksandrowi Kuzerze, słuchaczowi II r. wydziału prawniczego uniwersytetu we Lwowie, Marcelemu Antoniemu Marcichowskiemu, słuchaczowi IV r. wydziału inżynierji szkoły politechnicznej we Lwowie, wreszcie Janowi Kazimierzowi Fascherowi, słuchaczowi I roku Akademji rolniczej w Dublanach.

Statystyka policyjna z roku 1902. W ciągu roku 1902 aresztowała policja lwowska ogółem 8640 osób. Z tego odstawiono pod zarzutem spełnienia zbrodni do sądu krajowego karnego 912 osób, za rozmaite przekroczenia do sądu powiatowego III sekcji odstawiono osób 2273, wyszupasowano ze Lwowa 866, oddano do szpitala 254, oddano do magistratu dla braku przytułku, lub celem zbadania przynależności 879, do władz wojskowych odstawiono, dezerterów przeważnie, 23, policyjnie ukarano za różne drobne przewinienia 3443. — Co do rodzaju przestępstw aresztowano: za kradzież 1549 osób, za uszkodzenie ciała 105, za zbrodnię gwałtu publicznego 61, za oszustwa 81, za niebezpieczne groźby i wymuszenie 78, za sprzeniewierzenie 51, za morderstwo i usiłowane morderstwo 6, za zabójstwo 2, za rabunek 24, za zgwałcenie niewiasty 10, za zhańbienie nieletnich 5, za podrzucenie dziecka 8, za włóczęgostwo i żebraninę 655, za opilstwo 472, za zakazany powrót do Lwowa 294. Za dręczenie zwierząt ukarano aresztem 36 osób, grzywnami zaś w kwocie ogólnej 149 koron osób 58. Samobójstw zanotowała lwowska policja w 1902 roku 40, usiłowanych samobójstw 22. Przejechań, przeważnie przez dorożkarzy, było w roku ubiegłym 101.

Fotografja uczestników powstania z r. 1863 Za inicjatywą skarbnika komitetu odbędzie się dzisiaj, podczas południowej przerwy obrad walnego zgromadzenia Towarzystwa uczestników powstania, zdjęcie fotograficzne grupy wszystkich uczestników, obecnych na uroczystości.

Djablik drukarski Do wczorajszego naszego sprawozdania z obchodu 40-letniej rocznicy powstania, wkradły się dwa błędy drukarskie. I tak, zadecydował ów „djablik", że w pochodzie wzięło udział rzekomo 2 sztandary korporacyjne i 800 uczestników powstania, tymczasem jednak winno było być: sztandarów 26 i około 400 uczestników.

Obłąkany z pieniędzmi. Do gmachu sądowego przy ulicy Batorego przyszedł wczoraj przed południem jakiś człowiek i rozdawać począł pieniądze spotykany na korytarzach woźnym i więziennym strażnikom. Ci, poznali od razu, że człowiek ten jest obłąkanym, wyprowadzili go też z gmachu i oddali w ręce policjanta, który chorego zaprowadził na inspekcję policyjną. Tu okazało się, że człowiek ten jest istotnie chorym na umyśle, nazywa się Jan Niemiec i jest z zawodu kowalem. W posiadaniu jego znaleziono kwotę 613 kor. 76 hal., uzyskaną, jak skonstatowano, ze sprzedaży jego realności przy ulicy Unji Brzeskiej. Chorego, wraz za znalezionemi przy nim pieniędzmi, odesłano do zaopiekowania się nim do komisarjatu II dzielnicy, uwiadamiając o tem równocześnie jego żonę, zamieszkałą przy ulicy Sykstuskiej.

Kradzież. Przez okno dostał się wczoraj w dzień złodziej jakiś do mieszkania Franciszka Zajączkowskiego, zamieszkałego przy ulicy Sadowniekiej l. 75 i skradł z szafki 2 złote pierścienie, wartości 50 koron i 100 koron gotówką. Silnie poszlakowanego o tę kradzież murarza, Ludwika Pańkiewicza, oddano do aresztów policyjnych.

Trzy ognie kominowe zapisano wczoraj w protokołach strażnicy pożarnej. O godzinie wpół do 2 popołudniu paliła się sadza w domu pod l. 23 przy ulicy Kopernika, o trzy kwadranse na 8 przy ulicy Słodowej l. 2, a o godzinie 3 przy ulicy Kamiennej l. 1.

W Borysławiu pożar wreszcie ugaszono. Zgliszcza zasypano ziemią.

O brzymie działo morskie wykonane w Ruelle, przewieziono w tych dniach do portu Lorient. Działo to ma 15 metrów długości, waży 52.000 klg, a niesie pociski ważące 600 klg. na nieprawdopodobną prawie odległość kilometrów. Do przetransportowania tego olbrzyma nowoczesnej artylerji musiano zbudować specjalny wagon o dwunastu parach kół.

Trawa usypiająca. Na jednem z ostatnich posiedzeń Towarzystwa biologicznego w Waszyngtonie dr. Vernon Bailey mówił o trawie usypiającej i jej wpływie na konie. Trawa ta rośnie w znacznych ilościach w niektórych okolicach Kalifornji. Konie najadłszy się tej trawy, bywają przez kilka dni takie ospałe, że stają się niekiedy zupełnie niezdatne do pracy, poczem stopniowo powracają do zwykłego stanu. Stwierdzono, że konie i bydło, które raz tej trawy zakosztowały, już jej więcej żreć nie chcą.

Zwycięstwo socjalistów. Wiedeń. (Tel. wł.) Przy wyborze do rady miejskiej z trzeciej kurji we Floridsdorfie pod Wiedniem, socjalni demokraci odnieśli zupełne zwycięstwo nad antysemitami.

Wystawa w Ameryce. Wiedeń. (Tel). Na zaproszenie rządu, odbyła się tu wczoraj w izbie handlowo-przemysłowej ankieta, w sprawie obesłania wystawy w St. Louis. Przewodniczący zawiadomił zebranych, że już 67 firm zgłosiło gotowość wzięcia udziału w wystawie.

Straszny dramat rodzinny. Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzielnicy II rozegrał się wczoraj straszny dramat rodzinny. Starszy strażnik skarbowy, Maurycy Knische stracił przed kilku miesiącami żonę, która pozostawiła mu dwóch synów, trzyletniego i półtoraletniego. Obecnie właśnie z powodu dzieci Knische miał zamiar po raz drugi się ożenić a ślub miał się odbyć za kilka dni. Wczoraj rano, Knische wysłał służącą do miasta, a podczas jej nieobecności powiesił obu swych synów, a następnie sam się powiesił. Gdy służąca powróciła z miasta, ku wielkiemu swemu przerażeniu ujrzała trzy trupy. Powody tego strasznego czynu nie są znane, zauważano atoli, iż Knische od tygodnia popadł w melancholię.

Strejk krawców. Wiedeń (Tel wł) Strejk krawców nie obejmuje, jak donoszą tutejsze dzienniki, kilkanaście tysięcy ludzi, gdyż strejkuje tylko 1600 majstrów i 4000 czeladzi. Przebieg strejku jest spokojny. Cech krawiecki, który ma interweniować imieniem strejkujących nie mógł jeszcze rozpocząć rokowań, gdyż minimalna taryfa, na podstawie której odbyć się mają rokowania, nie jest jeszcze dotychczas wypracowaną.

Troska o bezpieczeństwo cara i cesarza Wilhelma. Rzym. (Tel. wł.) Na wniosek policji włoskiej minister spraw wewnętrznych wysłał kilku wyższych urzędników do Berlina i Petersburga, aby porozumieli się z tamtejszemi władzami nad środkami bezpieczeństwa, jakie zarządzić należy podczas pobytu w Rzymie cara i cesarza Wilhelma.

Bójka między więźniami. Kijów. (Tel.). Onegdaj w gubernjalnej cerkwi więziennej, podczas nabożeństwa, przyszło do kłótni pomiędzy więźniami. Powstała bójka, w której trzech więźniów zostało ranionych. Wojsko przywróciło spokój.

Katastrofa kolejowa. Nowy York. (Tel.) Koło Chiwaykum (?), w stanie Waszyngtońskim, zderzył się pociąg robotniczy z pługiem do usuwania śniegu. 12 osób zginęło, 12 odniosło obrażenia.

Walne zgromadzenie Towarzystwa uczestników powstania z r. 18634.

Z okazji zjazdu uczestników na uroczystość 40-ej rocznicy powstania, zwołał wydział Towarzystwa uczestników wojny z r. 1863 doroczne walne zgromadzenie, którego program rozłożono na dwa dni. Pierwsze posiedzenie miało odbyć się wczoraj o godzinie 4-ej po południu w sali radnej magistratu.

Obszerna sala przepełniła się przeszło dwustu sędziwymi uczestnikami, przybyłymi z miasta i całego kraju. Było to zebranie prawdziwie pod hasłem roku 1863, stawiła się bowiem wiara wszystkich stanów i zawodów, w kontuszach, czamarach, czarnych tużurkach i siwych kapotach, a byli tu i utytułowani właściciele dóbr i członkowie świata urzędniczego i profesorowie, artyści, adwokaci, notarjusze, przemysłowcy, kupcy i rękodzielny. Uroczysty, a serdeczny nastrój panował w zgromadzeniu.

O godzinie pół do piątej wszedł na estradę prezydjalną 1 szy wiceprezes Towarzystwa, p. Antoni Jaxa Chamiec w zastępstwie chorego prezesa, ks. Adama Sapiehy, a towarzyszył mu 2-gi wiceprezes, p. Kinel. Sekretarjat objął p. Drągowski.

P. Chamiec, objąwszy przewodnictwo, zagaił zgromadzenie zwięzłą przemową, w której zaznaczył, iż członkowie Towarzystwa zebrali się dzisiaj pod wrażeniem uroczystości, która święci 40-letni tryumf ideałów pamiętnej wojny narodowej. Uczestnicy tej ostatniej wojny o wolność Ojczyzny mogą po latach 40tu życia i współdziałania w tej dzielnicy Polski, z zadowoleniem spojrzeć na swą pracę w społeczeństwie. Nie stali się ciężarem kraju, lecz razem z ludnością stoją przy wspólnych usiłowaniach w każdym kierunku życia publicznego. Witając przybyłych, mówca oświadczył, że otwiera obrady walnego zgromadzenia i wezwał sekretarza do odczytania sprawozdania wydziału.

Zanim to jednak nastąpiło zabrał głos p. Stanisław Niemczynowski Wskazując na uroczystą, niezwykłą chwilę dzisiejszą, uczynił wniosek, ażeby zgromadzenie dla uczczenia rocznicy, poprzestało na wysłuchaniu mowy p. wiceprezesa i na tem odroczyło obrady dzisiejsze do jutra.

Nad tym wnioskiem zabierało głos jeszcze paru uczestników, poczem przyjęto wniosek p. Niemczynowskiego z tem, że dalszy ciąg zgromadzenia odbędzie się dzisiaj, we czwartek, 22 bm., o godzinie 10 rano.

Pierwszym przedmiotem obrad będzie sprawozdanie wydziału, które właśnie rozdzielono pomiędzy członków w drukowanej broszurze. Poprzedza je krótkie streszczenie stanu towarzystwa od czasu założenia, tj. za lat 14. — Dowiadujemy się zeń, że w tym okresie czasu ogólny obrót kasowy wyniósł 850 000 koron, że jednak stosunek własnych funduszów towarzystwa do ogólnego stanu dochodów zmniejsza się stale. W roku założenia 1889 własne fundusze wynosiły 68 6 prc. ogólnego dochodu, natomiast w ostatnim roku 1902 stosunek ten dał już tylko 29 2 prc. Świadczy to, że gdyby nie opieka i pomoc społeczeństwa, towarzystwo nie mogłoby podołać zadaniu. Sejm udzielił jednak na rok ubiegły subwencji 3 000 kor., rada miasta Lwowa 2 200 kor., 24 wydziałów powiatowych nadesłało ogółem 526 kor., 19 gmin 302 kor., banki i towarzystwa 589 23 k., osoby prywatne, dochody z widowisk i zabaw i t. p. 708 75 koron, tak, że ogółem było dochodu 17.878 98 kor.

Były jednak i wydatki spore. 41 uczniom i uczenicom, a dzieciom stowarzyszonych, rozdano tytułem stypendjów 5 258 k.; stałych zapomóg dla 22 weteranów i wdów — 3 760 k.; jednorazowych wsparć 288 osobom — 3.654 k. 96 h. i t. p., co z kosztami administracyi wynosi 15.872 02 k. — Pozostała na rok 1903 nadwyżka w kwocie 2 006 96 k.

Towarzystwo liczy obecnie członków czynnych 676, a wspierających 180. Utrzymuje nadto 42 delegacyj w kraju.

Napaść „Diła" na młodzież polską.

Jak wiadomo, w dniu uroczystości ruskiego Jordanu, odbywało się równocześnie w kościele OO Dominikanów żałobne nabożeństwo za poległych bohaterów polskich w wojnie narodowej 1863. Donosiliśmy już, że po nabożeństwie młodzież szkolna polska, wyszedłszy z kościoła, ustawiła się przed drzwiami świątyni na placu i śpiewała pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła." W czasie tego śpiewu wysunęła się z ulicy na plac Dominikański procesja Rusinów, zdążająca tamtędy (zamiast bliższą ulicą Ruską) z cerkwi Stauropigji ku rynkowi. Procesja przeszła jedną stroną placu i znikła w ulicy Dominikańskiej, młodzież zaś śpiewała dalej i dokończywszy hymnu, rozeszła się najspokojniej do domów.

Przypadkowe to spotkanie się, nie mające w sobie nic nadzwyczajnego, wyzyskuje *Diło*, ażeby w notatce, pełnej fałszów i obelg, rzucić się na studentów polskich, zarzucając im „zdziczenie". *Diło* udaje, jakoby nie wiedziało, skąd przed kościołem Dominikanów wzięła się młodzież polska; opowiada z udanem oburzeniem, że naraz przed procesją wyrósł tłum uczniów w mundurach, w liczbie 200 do 250, że ustawił się czwórkami wzdłuż ulicy Blacharskiej tak, że procesja musiała kroczyć bezpośrednio wzdłuż tej falangi i że tłum ten formalnie wrzeszczał „Jeszcze polska nie zginęła", zagłuszył śpiewy procesji i wywołał zamieszanie, oraz zgorszenie wśród obecnych.

Gdy zważymy, że całe powyższe przedstawienie wypadku jest wierutnym fałszem, że spotkanie było przypadkowem i nie młodzież natknęła na procesję, jeno procesja ruska weszła na plac, gdzie śpiewano pieśń polską, gdy wreszcie, jak naoczni świadkowie stanowczo twierdzą — ani Polakom nie śniło się insultować ruskiego korowodu, ani też wogóle naj-

mniejszej nie było scysji, — to pojmiemy, jak brzydkich i nieszlachetnych środków używa prasa ruska, byle tylko podniecać nienawiść przeciw Polakom i jak nadużywa nawet obchodów religijnych ku temu wstrętnemu celowi. To już taktyka czysto hajdamacka!

Z Filharmonji.

W ubiegłą sobotę występowało w Filharmonji dwoje młodych artystów, których rozwój muzyczny postępował zupełnie w odwrotnym stosunku, a których losy mogą stanowić cenny przykład dla wielu adeptów sztuki. Artur Argiewicz był lat temu dziesięć dzieckiem „cudownem," występował w jednym sezonie w Berlinie kilkanaście razy i to z niebywałem powodzeniem, a jego mistrz w nauce gry na skrzypcach, którym był sam Joachim, oświadczył publicznie, że tak wielkiego talentu muzycznego jeszcze nie spotkał i w dowód uznania tego talentu ofiarował mu skrzypce Stradivariusa wartości podobno 50 tysięcy franków. Tymczasem Argiewicz z cudownego dziecka wyrósł na dorosłego mężczyznę, a sława jego stawała się coraz mniejszą, tak, iż w końcu nic już prawie nie było o nim słychać. W sobotę przekonałem się ku wielkiemu memu zdumieniu, że gra o wiele gorzej, aniżeli przed laty dziesięciu. Przedewszystkiem zmanierował się, nabrał w grze sporo nerwowości, a nawet — o dziwo! — wydobywał ze swego wspaniałego instrumentu nieraz tony nieczyste, przytem frazował koncert Bacha (E-dur) dość grubo i pospolicie. Co się stało z wielkim talentem tego „cudownego" chłopca?

Zupełnie przeciwnie rzecz się ma z drugą solistką sobotniego koncertu filharmonicznego, młodziutką pianistką Tereisttą Carreno-Tagliapietra. Do niedawna była ona jeszcze „utrapieniem" swej znakomitej matki, ponieważ nie okazywała wiele talentu, a przytem nie chciała się nic uczyć. Najwyżej dwa lata temu miałem sposobność słyszenia jej grającej w Paryżu w jakimś koncercie na cel dobroczynny i i przyznać muszę, że grała wówczas wprost fatalnie. Tymczasem obecnie, po rzetelnych studjach u Maurycego Moszkowskiego w Paryżu, uczyniła wielkie postępy, tak że idąc dalej tym wielkim krokiem naprzód, kto wie, czy sławy matki swej nie osiągnie? W odegranym przez pannę Tagliapietra koncercie Griega nie dostawało jeszcze zupełnego opanowania technicznego, a przedewszystkiem siły, natomiast uderzało w każdym prawie takcie wielkie zrozumienie, uczucie, dużo temperamentu i prawdziwej muzykalności.

Orkiestra pod batutą p. Czelańskiego odegrała w sym samym koncercie uwerturę z opery „Pocałunek" Smetany, oraz uwerturę z „Carmen" Bizeta. Obie kompozycje, odpowiadające najzupełniej usposobieniu i temperamentowi dyrygenta, wypadły doskonale. Niestety tylko publiczność niezupełnie w dniu tym dopisała, prawdopodobnie z powodu równoczesnego wystawienia „Wolnego Strzelca" w teatrze miejskim.

O wiele więcej osób przybyło do Filharmonji na koncert niedzielny. w którym wystąpiła młoda śpiewaczka Zofja Kubalówna, uczennica znanej we Lwowie jako znakomitej nauczycielki śpiewu p. Kozłowskiej. Panna Kubalówna posiada sopran niezbyt silny, lecz obszerny, sięgający aż do wysokiego c. Wszystkie właściwości swego sympatycznego głosu oraz przedziwnie wyrobioną koloraturę pokazała młodziutka artystka w wielkiej arji z opery „Lakme" Delibes'a; natomiast pieśniom Galla i Newiadomskiego brakło życia i ekspresji. Panna Kubalówna jako śpiewaczka wyłącznie koloraturowa może w przyszłości liczyć na wielkie powodzenie, którego początek dała w ubiegłą niedzielę publiczność nagradzając sympatyczną koncertantkę sutymi oklaskami.

Na wczorajszym koncercie symfonicznym znów sala Filharmonji (jak zwykle we wtorki) świeciła pustkami, pomimo, iż program zawierał szóstą (pastoralną) symfonję Beethovena, oraz bardzo interesujące nowości. Całym koncertem dyrygował p. Melcer, który jako kapelmistrz zdobywa sobie z każdym dniem coraz większe uznanie wśród publiczności Filharmonji. Jednakże wyznać muszę, że pastoralna symfonja szła miejscami nierówno, widać było, iż brakło jej dostatecznej ilości prób i że cała uwaga wczorajszego dyrygenta skupioną była na wielki poemat symfoniczny w czterech częściach Maurycego Moszkowskiego pod tyt. „Joanna d'Arc," który wykonany został znakomicie. Sam utwór ten nie zawiera żadnych nowych motywów, ani oryginalnych pomysłów orkiestralnych, jednakowoż instrumentowany jest wspaniale i nowocześnie. płynie gładko a potoczyście i słucha się z przyjemnością. Więcej interesującym był „Marsz żałobny" Albana (1813—1888), świetnie przez Melcera instrumentowany oraz dyrygowany.

Jan Skrzydlewski.

Dział ekonomiczny.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 21 stycznia. (Dziś notujemy za 100 klg. loco Lwów Waluta koronowa.) Pszenica gotowa od 15·80 do 16·—, pszenica na termin od 15·20 do 15·60; żyto gotowe od 13·— do 13·20, żyto na termin od 12·80 do 13·—; owies obroczny gotowy od 12·50 do 13·—, owies obroczny na termin od 12·20 do 12·60; jęczmień pastewny od 11·— do 11·50 jęczmień browarniany od 10·40 do 12·50; rzepak od 18·50 do 19·—; lnianka 16·50 do 17·—; groch pastewny 13·50 do 14·50, groch do gotowania 15·— do 21·—; wyka 13·— do 13·50, bobik 11·30 do 12·40; hreczka —·— do —·—; kukurydza nowa 12·40 do 12·80, kukurydza stara —·— do —·— chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 150·— do 172·—, koniczyna biała nowa od 160·— do 250·—, koniczyna szwedzka od 140·— do 190·—; tymotka od 60·— do 72·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 33·— do 33·40; ekskontyngent od 18·50 do 19·—.

Usposobienie niezmienne, jedynie co do spirytusu lepsze.

Wiedeń 21 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 693·75, Akcje węg. Zakł. kred. 741·50, Akcje Anglobanku 272·50, Akcje Unionbanku 547·—, Akcje Laenderbanku 399·75, Akcje Bankverein 463·—, Akcje Bodencredit 945·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw. 692·75, Akcje kolei połudn. 59·—, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetal 452·—, Akcje kolei Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·50 Akcje Alpiny 391·— Akcje Rima Muranji 488·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1630·—, Akcje fabryki broni 322·—, Akcje tureckie tytoniowe 337·50 Oblig. węg. indemn. 99·25 Renta majowa 101·20 Austr. renta koron 101·30, Węgierske renta koron. 99·30 5 1/2 l. listy Tow. kred. ziemsk. 97·90, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 4 proc. listy Banku hipot. 97·55 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·25, 5 proc. listy Banku hipot. 110·55, 4 proc. Gal. oblig. propin. 99·65 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 98·75, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·—, Losy tureckie 121·50, Marki 117·12 Ruble 252·50

Wiedeń 21 stycznia Kurs giełdy wiedeńskiej.

Losy a) procentowe: Austr. zakl. kr. z obli. p z r. 1880 3 proc. 268·—; Austr. zakl. kr. z. ob pr. z r. 1889 3 proc. 267·25; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1.701 100 zł. 5 proc, 283·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·50; Pożyczka serbska prem po 100 fr. 3 proc. 89·—; Tureckie obl. prem kolej. po 400 fr. 121·—. *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·25; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 435·—; Clary 40 zł. m. k 185·50; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·—; Losy m. Krakowa 20 zł., 73·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 73·—; Ofen 40 zł. 178·—; Palffy 40 zł. m. k. 179·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł 56·25; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·25; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 70·—; Salma 40. zł. m 238·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 75·— Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. —·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 436·—.

— **Wiedeń** 21 stycznia (*Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 21·60 do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 27·— do 29·—. Tendencja niezmieniona Spirytus od koron 39·40 do —·—. Tendencja zwyżkowa

— **Berlin** 21 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 219·25, Staatsbahny 148·40, Disconto Comandit 195·90 Berlińskie Tow handl. 159·60, Laura 217·50, Bochumery 180·90 Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za go tówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 188·—, Kolej morza Śródziemnego 91·40, Kolej Meridionalne 136·40, Losy tureckie 132·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 176·90, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 344·50, Lombardy 16·30, Kolej Henry 101·60, Niemiecki bank narodowy 120·—, Kanada Profared 134·25; Akcje żeglugi hamburskiej 102·—; Warszawa krótko (Kurz Warschau) —·—.

— **Paryż** 21 stycznia. 3% renta 100·05; turecka 30·—.

Berlin 21 stycznia. Austrj. banknoty 85·35, spirytus 42·—.

— **Frankfurt** 21 stycznia. Austr. kred. 219·60; Kolej państw. —·—; Laura 217·50 Disconto 196·—; Alpiny —·—

N E K R O L O G J A.

†

ANTONINA BODNAR

nauczycielka, córka obywatela m Lwowa i ogrodnika

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 21 stycznia 1903 r.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 23 stycznia 1903 r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. św. Piotra l. 31 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążeni rodzice z rodzeństwem krewnych i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 21 stycznia 1903.

„Concordia" A. Kurkowski

†

Franciszek Augustyn

p-łacz c. k. kolei państwowej

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 21 stycznia 1903 r. przeżywszy lat 47.

W głębokim smutku pogrążona żona z synem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek dnia 23 go stycznia br. o godzinie 3-ciej po południu z Bogdanówki l. 246 (za rogatką Gródecką) na cmentarz Janowski.

Lwów dnia 21 stycznia 1903.

„Concordia". A. Kurkowski

†

Henryk Grabiński

artysta-malarz, były profesor szkoły sztuk pięknych w Krakowie

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 20 stycznia br. o godzinie 3 po południu w 60 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 22 stycznia 1903 r. o godz. 3 po południu z domu żałoby ul. Bilińskich l. 9 na cmentarz Łyczakowski, na który stroskana rodzina krewnych, znajomych i kolegów zaprasza.

Lwów dnia 21 stycznia 1902 r.

„Veritas" Zakład pogrzebowy J. Ostrowskiej.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp pod zarz. St. Piotrowskiego.